

Wstęp

W 1942 r. Niemcy rozpoczęli realizację planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Masowe egzekucje na Wschodzie, które pochłonęły setki tysięcy żydowskich ofiar, trwały już od agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. Sześć miesięcy później na konferencji wysokich funkcjonariuszy nazistowskiego aparatu bezpieczeństwa, administracji i NSDAP w podberlińskim Wannsee zatwierdzono plan wymordowania wszystkich europejskich Żydów. Jego częścią stała się operacja eksterminacji Żydów zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo i włączony do Prus Wschodnich Okręg Białystok, oznaczona kryptonimem „Reinhardt” (na cześć zabitego przez czeski ruch oporu szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha), która rozpoczęła się w połowie marca 1942 r.¹ Począwszy od Lublina, w kolejnych miesiącach Niemcy systematycznie likwidowali getta, deportując zgromadzonych w nich Żydów do ośrodków zagłady. W ciągu roku zginęło trzy czwarte Żydów znajdujących się w zasięgu ludobójczej akcji. Operacja „Reinhardt” trwała do listopada 1943 r. i pochłonęła niemal dwa miliony ofiar.

Przed 1942 r. zagłada Żydów dokonywała się za murami gett i miała charakter pośredni. Żniwo śmierci zbierały głód, choroby, wycieńczająca praca, doraźne egzekucje. Z chwilą rozpoczęcia akcji „Reinhardt” Polacy stali się bezpośrednimi świadkami ludobójstwa. Akcjom deportacyjnym towarzyszyły przemoc i niespotykane okrucieństwo. Część mieszkańców gett rozstrzeliwano na miejscu. Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach mord odbywał się na oczach polskich sąsiadów. Z pewnością wywoływało to zgrozę, lecz było i tak, że niektórzy Polacy dobrowolnie,

¹ Akcja „Reinhardt” ma bardzo bogatą literaturę. Podsumowanie aktualnego stanu wiedzy zob. *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa 2004.

a niektórzy pod słabszą lub silniejszą presją wzięli udział w ludobójstwie. Wielu skorzystało z okazji do plądrowania opuszczonego dobytku pędzonych na śmierć Żydów.

Na wieść o niemieckich akcjach część mieszkańców gett szukała ratunku, uciekając na aryjską stronę. Niekiedy ucieczka poprzedzona była przygotowaniami, wyszukaniem odpowiedniej kryjówki, powierzeniem wartościowych przedmiotów na przechowanie znajomym chrześcijanom. Często jednak podejmowano ją spontanicznie — podczas akcji w getcie, z placówek pracy poza gettem, z pociągu do Treblinki czy Bełżca, a nawet wydostając się z masowego grobu po egzekucji. Nagłe pojawienie się tysięcy Żydów szukających pomocy i schronienia stało się dla polskiego otoczenia problemem i wyzwaniem. Do drzwi polskich domów — by odwołać się do sformułowania Szymona Datnera — „zapukał problem moralny”².

Kwestia postaw Polaków wobec Żydów podczas Holokaustu obecna jest w historiografii od dawna. W literaturze przedmiotu wspomniano o całym wachlarzu możliwych zachowań — od wydawania Żydów w ręce Niemców, przez postawę neutralną, do udzielania doraźnej lub długotrwałej pomocy (typologia Szymona Datnera)³; lub w ujęciu bardziej psychologicznym — od aktywnej wrogości, przez niechęć, obojętność, bierne współczucie po czynną pomoc (typologia Antoniny Kłoskowskiej)⁴. W opisie rzeczywistości historycznej dominowało jednak spojrzenie jednostronne, skoncentrowane na zagadnieniu pomocy Żydom i ich ratowania⁵. Postawy negatywne — niechęć, wrogość, zachowania zbrodnicze — przez dziesięciolecia najczęściej pomijano, przemilczano, kamuflowano eufemizmami, bagatelizowano. Zdarzało się nawet cenzurowanie i fałszowanie ogłaszanych drukiem źródeł⁶.

2 Szymon Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 27.

3 *Ibidem*.

4 Antonina Kłoskowska, *Polacy wobec zagłady Żydów polskich. Próba typologii postaw*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 4, s. 111–127. Szczegółowe omówienie przytoczonych typologii zob. artykuł Zuzanny Schnepf-Kolacz w tym tomie.

5 Zob. Dariusz Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 17–80.

6 Dariusz Libionka zwraca np. uwagę na retusze w tak fundamentalnym źródle, jak opublikowany w 1958 r. dziennik doktora Zygmunta Klukowskiego ze Szczepczeszyna. Zob. *idem*, *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. Sławomir Buryła, Paweł Rodak, Kraków 2006. Inny przykład cenzury publikowanego źródła analizuje Jacek Leociak, *Cenzor na straży*

O ile w literaturze historycznej wspomniano jeszcze o szantażowaniu i denuncjowaniu Żydów, traktując zazwyczaj szmalcownictwo jako zjawisko godne potępienia, ale marginalne, o tyle problem bezpośredniego uczestnictwa Polaków w Zagładzie stanowił tabu. Gdy w 1994 r. Michał Cichy opisał przypadek zabójstwa grupy Żydów przez oddział Armii Krajowej podczas powstania warszawskiego⁷, ściągnął na siebie gromy potępienia. Przełomu świadomościowego dokonała opublikowana w 2000 r. niewielka książka Jana Tomasza Grossa, opisująca dokonany rękami Polaków masowy mord Żydów w Jedwabnem⁸. W następnych latach ostatniej dekady zaczęło się ukazywać coraz więcej prac przedstawiających *negativa* w stosunkach między Polakami a Żydami w dobie Zagłady⁹. Recepcja tych prac wskazuje, że przynoszą one wiedzę wciąż jeszcze przez wielu niechcianą¹⁰, bo niezgodną z autoportretem zbiorowym Polaków¹¹.

Szczególnie słabo zagospodarowanym polem badawczym w odniesieniu do przebiegu Zagłady i reakcji polskiego otoczenia jest prowincja,

Kościola. Ocznuzowany pomnik Krystyny Modrzewskiej, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5, s. 371–393.

7 Michał Cichy, *Polacy–Żydzi. Czarne karty Powstania*, „Gazeta Wyborcza”, 29 I 1994.

8 Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

9 Zob. m.in. *Wokół Jedwabnego*, t. 1–2, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa 2002; Jan Grabowski, „Ja tego Żyda znam!”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*, Warszawa 2004; Dariusz Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów — dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa 2004; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2006 (zwłaszcza artykuł Andrzeja Żbikowskiego *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką*); Jan Tomasz Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, współpraca autorska Irena Grudzińska-Gross, Kraków 2011; Alina Skibińska, Jakub Petcelewicz, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 114–147, oraz *case studies* publikowane w kolejnych tomach tego rocznika.

10 Zob. Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.

11 Najnowsze badania nad pamięcią historyczną Polaków przeprowadzone w 2009 r. przez Muzeum II Wojny Światowej wskazują, że 81,5 procent respondentów uważa, iż Polacy „raczej często” lub „bardzo często” pomagali Żydom przeżyć wojnę. Natomiast 75,8 procent badanych jest przekonanych, że Polacy „bardzo rzadko” lub „raczej rzadko” wydawali Żydom okupantowi, a 74,9 procent sądzi, że „bardzo rzadko” lub „raczej rzadko” byli obojętni wobec zagłady Żydów. Piotr T. Kwiatkowski, Lech M. Nijakowski, Barbara Szacka, Andrzej Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010, s. 279.

a zwłaszcza wieś¹². Tymczasem jest to bardzo ważny fragment wojennej rzeczywistości. W przededniu II wojny światowej mieszkańcy wsi stanowili 70 procent ludności II Rzeczypospolitej¹³. Ze względu na to, że Żydzi mieszkali głównie w miastach, odsetek ludności wiejskiej w wypadku chrześcijan był jeszcze wyższy. Według danych ze spisu powszechnego z 1931 r. w województwach centralnych Polski, które podczas wojny w całości lub częściowo znalazły się w Generalnym Gubernatorstwie i stały się terenem operacji „Reinhardt”, na wsi mieszkało od 79 do 85 procent osób deklarujących język polski jako język ojczysty¹⁴. A zatem doświadczenie okupacji niemieckiej w specyficznych warunkach wsi stało się udziałem ogromnej większości Polaków. Częścią owego doświadczenia było świadkowanie Zagładzie, spotkanie z szukającymi ratunku i wszystko to, co wydarzyło się wówczas między Polakami a Żydami.

Holokaust był dziełem Niemców (i rekrutowanych przez nich pomocników). Około 95 procent polskich Żydów, ofiar Zagłady, zginęło w komorach gazowych ośrodków natychmiastowej zagłady, w obozach koncentracyjnych oraz podczas marszów śmierci, zostało rozstrzelanych w egzekucjach lub zmarło z głodu i chorób w odizolowanych od otoczenia gettach, i Polacy w swojej masie nie mieli na to wpływu. W statystyce Zagłady ci, którzy przepadli, szukając ocalenia po aryjskiej stronie, reprezentują wielkość marginalną. Niemniej z punktu widzenia szans Żydów na ocalenie ten „margines” Zagłady ma znaczenie kluczowe. Droga ratunku, jak trafnie zauważył Jan Tomasz Gross, wiodła bowiem przez kontakt z chrześcijańskim otoczeniem¹⁵. Los uciekających przed śmiercią Żydów zależał więc od tego, jak przebiegało ich spotkanie z Polakami. Zwłaszcza na wsi, gdzie na co dzień przedstawiciele okupacyjnej władzy najczęściej nie byli obecni, postawa polskich chłopów często decydowała o życiu lub śmierci Żydów¹⁶.

Dzieje okupacji niemieckiej na wsi były przez lata domeną historiografii ruchu ludowego. Przedstawiała ona bardzo optymistyczną wizję postaw Polaków wobec Holokaustu. Podkreślała spontaniczną, powszechną, bezinteresowną i solidarną pomoc wsi dla prześladowanych Żydów. „Piękną kartę w okupacyjnych dziejach wsi polskiej — pisał Kazimierz Przybysz — stanowi również pomoc [dla] ludności żydowskiej. Była ona odpowiedzią chłopów na terror okupanta zastosowany wobec Żydów”¹⁷. Pomoc ta była możliwa „dzięki bohaterskiej postawie znakomitej większości społeczeństwa”, gdyż „wieś polska pilnie strzegła ludność żydowską przed dekonspiracją”¹⁸. Jeszcze bardziej zdecydowanie analogiczną tezę stawiał Janusz Gmitruk: „Pomoc ludności żydowskiej mogła być realizowana dzięki bohaterskiej postawie wszystkich [podkreślenie moje — K.P.] mieszkańców wsi”¹⁹. Nowsze prace, nawet te poświęcone kwestii pomagania Żydom, coraz silniej podważają ten stereotypowy, zmitologizowany obraz²⁰.

Niniejsza książka jest próbą nowego spojrzenia na zagadnienie reakcji Polaków na Holokaust. Składające się na nią studia powstały w ramach zrealizowanego przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii PAN programu badawczego „Ludność wiejska w Generalnym Gubernatorstwie wobec Zagłady i ukrywania się Żydów 1942–1945”²¹. Ograniczenie perspektywy badawczej do wsi wynika zarówno stąd, że w interesującym aspekcie była to wciąż *terra incognita*, jak i z oczywistej specyfiki warunków wiejskich, determinowanych przez mentalność chłopów, materialne warunki życia, sieć osadniczą oraz sieć placówek władzy okupacyjnej, topografię etc. Znaczenie rozpoznania sytuacji na wsi dla zrozumienia tego, co się podczas wojny wydarzyło

¹² Próbę spojrzenia na Zagładę i stosunki polsko-żydowskie poza wielkimi miastami podjęli autorzy tomu *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa 2007.

¹³ *Historia Polski w liczbach*, t. 1: *Państwo. Społeczeństwo*, Warszawa 2003, s. 357.

¹⁴ Odsetek ten wynosił odpowiednio: woj. krakowskie — 78 procent, woj. kieleckie — 78 procent, woj. białostockie — 79 procent, woj. warszawskie (z wyłączeniem Warszawy) — 85 procent, woj. lubelskie — 86 procent; jedynie w woj. lwowskim odsetek mieszkańców wsi wśród Polaków był niższy i wynosił 73 procent. W skali całego kraju w 1931 r. na wsi mieszkało 73 procent osób deklarujących polski jako język ojczysty i 23,6 procent osób wyznania mojżeszowego (obliczenia własne na podstawie *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22–25).

¹⁵ Gross, *Złote żniwa...*, s. 115.

¹⁶ Barbara Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień...*. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, s. 257.

¹⁷ Kazimierz Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1983, s. 221. Zob. także *idem*, *W konspiracji. Polski ruch ludowy 1939–1945*, Warszawa 2010 (rozdział „Wobec zagłady polskich Żydów”, s. 141–147).

¹⁸ Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945...*, s. 223–225.

¹⁹ Janusz Gmitruk, *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 2003, s. 219.

²⁰ Zob. np. Elżbieta Rączy, *Stosunki polsko-żydowskie w latach drugiej wojny światowej na Rzeszowszczyźnie [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...; eadem, Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; Jan Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze — przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 81–109; Joanna Tokarska-Bakir, *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi*, *ibidem*, s. 170–214.

²¹ Program ten, realizowany w latach 2007–2010, wspierany był z funduszy The Rothschild Foundation Europe (grant 159/07), Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (grant 3948/B/Ho3/2008/35) oraz Conference on Jewish Material Claims Against Germany (grant 252-3307-2).

między Polakami a Żydami, wynika nie tylko ze wspomnianych względów demograficznych, lecz także z roli, jaką środowisko wiejskie odgrywało w zjawisku ukrywania się Żydów. Na mapie okupowanej Polski Warszawa, gdzie (przynajmniej do powstania warszawskiego) ukrywało się może nawet do 20 tys. Żydów, była miejscem wyjątkowym²². Większość Żydów szukała jednak schronienia w lasach i chłopskich zagrodach.

Cezury chronologiczne badań to z jednej strony początek operacji „Reinhardt” i liczne ucieczki Żydów z gett, z drugiej zaś wyzwolenie spod okupacji niemieckiej, które na wschód od Wisły nastąpiło latem 1944 r., a na lewym brzegu tej rzeki w styczniu 1945 r.²³ Wybór granic geograficznych obszaru badawczego podyktowany był kilkoma czynnikami. Generalne Gubernatorstwo charakteryzowała relatywnie jednorodna polityka okupanta niemieckiego (w tym czas i *modus operandi* akcji „Reinhardt”). Zachowane źródła dla tego terytorium są obfitsze i łatwiej dostępne. Był to obszar zamieszkały dość zwarcie przez ludność polską. Wyjątek pod tym względem stanowił dystrykt Galicja, który został pominięty w studium statystycznym Zuzanny Schnepf-Kończak na temat Sprawiedliwych; również w tekstach opisowych przykłady odnoszące się do tego dystryktu pojawiają się sporadycznie²⁴. Pozwala to posługiwać się pojęciami „Polacy” i „Żydzi” oraz formułować wnioski o stosunkach polsko-żydowskich na wsi. Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele opisywanych tu zjawisk charakteryzuje również stosunek ludności chrześcijańskiej do Żydów i Holocaustu we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej, aczkolwiek tam relacje międzyetniczne i warunki okupacyjne były bardziej skomplikowane niż w Polsce centralnej.

Wśród źródeł wykorzystanych w prezentowanych badaniach warto zwrócić uwagę na dwie kategorie źródeł masowych, nadal w stosunkowo niewielkim stopniu spenetrowanych przez historyków. Ich zaletą jest to, że odzwierciedlają zjawiska społeczne, uwypuklają powtarzalne schematy ludzkich zachowań. W wypadku źródeł masowych mniej istotne stają się występujące w nich ewentualne nieścisłości faktograficzne.

²² Gunnar S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, tłum. Elżbieta Olander-Dmowska, red. Barbara Engelking-Boni, Jacek Leociak, Kraków 2007, s. 300.

²³ W historiografii dziejów PRLi zasadność terminu „wyzwolenie” jest przez część badaczy podawana w wątpliwość. Niemniej dla ukrywających się Żydów wkroczenie Armii Czerwonej niewątpliwie oznaczało odzyskanie wolności.

²⁴ W tekście Barbary Engelking pojawiają się natomiast przykłady z Okręgu Białostok, gdzie jednak warunki okupacyjne i przebieg operacji „Reinhardt” były zbliżone do GG.

Pierwsza grupa źródeł to relacje ocalałych Żydów składane w pierwszych latach po wojnie w Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej i jej wojewódzkich odpowiednikach²⁵. Ich wielką wartością jest wczesna rejestracja przekazów żydowskich ocalańców, których znaczna część wkrótce rozproszyła się po świecie. Spośród ponad 7300 relacji przechowywanych w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego ponad 4000 powstało w latach 1944–1947²⁶. Uzupełniają je relacje zbierane od lat pięćdziesiątych XX w. przez jerozolimski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem.

Druga kategoria to akta procesów prowadzonych na podstawie Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego z 31 sierpnia 1944 r. (tzw. dekretu sierpniowego). Był to (i nadal taki pozostaje) najważniejszy akt prawny umożliwiający pociągnięcie do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej, w tym za kolaborację z Niemcami²⁷. Po wojnie zapadło na jego podstawie około 20 tys. wyroków skazujących²⁸. Znaczący odsetek „sierpniówek” stanowiły procesy o przestępstwa popełnione przez Polaków na szkodę Żydów. Alina Skibińska ustaliła, że w sądach kieleckich stanowiły one 32 procent wszystkich spraw z dekretu sierpniowego, przy czym 82 procent zbrodni na Żydach dokonano na wsi. Jest to więc bardzo ważne źródło do badań nad postawami Polaków wobec szukających ratunku Żydów²⁹.

Akta sądowe są cennym źródłem również dlatego, że zawierają narrację mieszkańców wsi. Chłopi są zwykle milczącymi aktorami historii. O ile powojenna akcja zbierania relacji oddała głos ocalałym Żydom, o tyle w „sierpniówkach” mówią polscy chłopi. Ich opowieść ma swoją specyfikę, związaną z regułami śledztwa i procesu karnego, których

²⁵ Charakterystyka żydowskich komisji historycznych i zbieranych przez nie relacji jako typu źródła zob. Sylwia Szymańska, Andrzej Żbikowski, *Relacje ocalałych Żydów o losach ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 2: *Dokumenty*, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa 2002, s. 179–181.

²⁶ Andrzej Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006, s. 281, przyp. 72.

²⁷ Omówienie dekretu sierpniowego i zakresu jego stosowania z punktu widzenia jurystycznego zob. Leszek Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963; Andrzej Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.

²⁸ Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym...*, s. 172.

²⁹ Alina Skibińska w swoim artykule wnikliwie omawia specyfikę „sierpniówek” jako źródła.

wpływ należy uwzględnić, ale zawiera też wiele autentyzmu i przynosi bogactwo informacji o okupacyjnych realiach wsi.

Niektórzy historycy podają w wątpliwość wiarygodność akt procesów z dekretu sierpniowego, podnosząc, że prowadzono je w warunkach stalinizacji sądownictwa³⁰. To prawda, że w kilkuset wypadkach dekret sierpniowy został nadużyty jako podstawa do represji wobec działaczy Polski Podziemnej, fałszywie oskarżanych o współpracę z okupantem. Najbardziej znanym przykładem jest mord sądowy popełniony na generale Augustie Fieldorfie „Nilu”³¹. Trzeba zatem zachować szczególną czujność, analizując procesy, w których podsądnymi byli członkowie wojennej i powojennej konspiracji. Niemniej odrzucenie *a priori* akt „sierpniówek” byłoby błędem (takie postulaty wynikają, jak sądzę, raczej z chęci zanegowania obrazu, jaki z tych źródeł wynika). Procesy o przestępstwa z dekretu sierpniowego toczyły się przed sądami powszechnymi (w latach 1944–1946 przed specjalnymi sądami karnymi) i co do zasady nie miały charakteru politycznego. Sprawy polityczne poddano jurysdykcji sądów wojskowych, które rzeczywiście były narzędziem stalinowskiego terroru. Warto też zauważyć, że 80 procent wyroków na podstawie dekretu sierpniowego wydano do 1950 r.³², tj. w okresie, gdy nie urzeczywistniono jeszcze stalinowskiej reformy sądownictwa, której towarzyszyły czystki kadrowe. W pierwszych latach po wojnie *gros* korpusu sędziowskiego sądów powszechnych tworzyli prawnicy przedwojenni (w 1946 r. 90 procent³³). Nawet w 1952 r. 80 procent stanu Sądu Najwyższego stanowili sędziowie orzekający jeszcze w sądach II Rzeczypospolitej³⁴.

Akta sądowe są źródłem tradycyjnie wykorzystywanym w historiografii i nauka historyczna wypracowała metody ich krytyki. Paradoksalnie konsekwencją odrzucenia „sierpniówek” musiałoby być np. zanegowanie wartości historiografii powojennego podziemia niepodległościowego, która jako źródło szeroko wykorzystuje akta śledcze i procesowe. Skoro bowiem na wiarę nie zasługują „sierpniówki”, tym bardziej dotyczy to procesów przed sądami wojskowymi, wytaczanych żołnierzom podziemia. Jest jednak odwrotnie. Jeśli więc historiografia może z powodzeniem

wykorzystywać nawet akta procesów politycznych³⁵, to „sierpniówki” z pewnością nie są źródłem gorszej jakości.

Studia składające się na niniejszy tom poruszają różne aspekty zagadnienia stosunku wsi polskiej do zagłady Żydów. Autorzy stosują zróżnicowane podejście do tematu i metody badawcze. W tomie znajdujemy ujęcie antropologiczne (Wojciech J. Burszta), literaturoznawcze (Jacek Leociak), statystyczne (Zuzanna Schnepf-Kończak), jakościowe, służące ustaleniu typologii zjawisk (Barbara Engelking, Alina Skibińska), studia przypadków (Jan Grabowski, Dagmara Swałtek), analizę dyskursu (Dariusz Libionka). Poszczególne artykuły mają komplementarny charakter — nawzajem się uzupełniają, wchodzą ze sobą w dialog, oferują argumenty i wyjaśnienia, tworząc w sumie spójną całość. Książkę warto też czytać równoległe z monografiami Barbary Engelking³⁶ i Jana Grabowskiego³⁷, będącymi owocami tego samego przedsięwzięcia badawczego.

Aczkolwiek tom ten został pomyślany jako próba kompleksowego ujęcia tytułowego zagadnienia, nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu. Poszczególne studia mają charakter obszernych sondaży, choć może odpowiedniejsze byłoby określenie „odwiarty głębinowe”. Badania opierają się bowiem na gruntownej kwerendzie źródeł i oferują pogłębioną analizę wybranych problemów. Jest to więc raczej — zgodnie z tytułem publikacji — zarys krajobrazu polskiej wsi konfrontującej się z zagładą Żydów niż kompletny przewodnik po niej.

W omawiany temat wprowadza artykuł Wojciecha Józefa Burszty. Autor zarysowuje widnokrąg mentalny i pojęciowy kultury polskiej wsi, dokonując rekonstrukcji światopoglądu chłopskiego w świetle świadectw literackich i etnograficznych. Fundamentalną cechą chłopskiej wizji świata jest trwałość i niepodatność na zmiany, nawet w sytuacji zmieniających się warunków zewnętrznych. Centralne miejsce zajmuje w niej opozycja swój–obcy, a dobro własnej grupy w konfrontacji z „obcym” nabiera wymiaru normy absolutnej. „Walka o przetrwanie własnej grupy — pisze Burszta — to zawsze przyzwolenie na to, aby w chwili trwogi «inni» radzili sobie sami”. Te cechy chłopskiego myślenia nietrudno

³⁰ Zob. np. Bogdan Musiał, *Tezy dotyczące pogromu w Jedwabnem. Uwagi krytyczne do książki „Sędzi” autorstwa Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 254–260.

³¹ Maria Fieldorf, Leszek Zachuta, *General „Nil”. August Emil Fieldorf. Fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993, s. 332.

³² Pasck, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym...*, s. 172–173.

³³ Anna Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 155.

³⁴ *Ibidem*, s. 172.

³⁵ Ryszard Smietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–207; *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. Filip Musiał, Kraków 2006.

³⁶ Engelking, *„Jest taki piękny słoneczny dzień...”*. *Losy Żydów...*, Warszawa 2011.

³⁷ Jan Grabowski, *Judejagąd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

dostrzec w opisywanych w kolejnych tekstach postawach wobec ukrywających się Żydów.

Dariusz Libionka przygląda się temu, jak Polska Podziemna patrzyła na zagładę Żydów na wsi. Podstawę rekonstrukcji stanowi analiza prasy i dokumentacji wewnętrznej różnych odłamów konspiracji, przede wszystkim AK-owskiej i ludowej. Najważniejsza obserwacja jest taka, że zagłada Żydów na prowincji w zasadzie nie została zauważona w prasie podziemnej. O ile odnotowano likwidację gett w wielkich miastach, o tyle los Żydów na wsi i małych miasteczkach znalazł bardzo niewielkie odzwierciedlenie w źródłach. Oczywiście nie znaczy to, że nie widziano, co się dzieje „za płotem”. Milczenie na ten temat było raczej wyrazem co najmniej obojętności wobec grupy, której nie uważano za część wspólnoty narodowej i obywatelskiej. Symptomy tej obojętności Libionka dostrzega również w braku zapytań terenowych ogniw konspiracyjnych o wytyczne dla społeczeństwa w obliczu rozpoczęcia przez Niemców masowej eksterminacji Żydów na prowincji.

Autor pokazuje, jak na łamach różnych pism — w tym ludowych, co dla badanego tematu ma szczególne znaczenie — odbijały się wpływy przedwojennego antysemityzmu. Przy werbalnym odcinaniu się od uprzedzeń antyżydowskich powielano antysemickie klisze. Uderzające jest oderwanie tych poglądów od rzeczywistości. Gdy w kwietniu 1942 r. główne pismo Batalionów Chłopskich informowało o „masie żydowskiej”, dla której nie ma miejsca w powojennej Polsce, owa „masa” ginęła w komorach gazowych Bełżca. O wrogim nastawieniu do Żydów w społeczeństwie, a nawet o wzroście nastrojów antysemickich podczas okupacji donosiły liczne sprawozdania sytuacyjne struktur konspiracyjnych.

Nic więc dziwnego, że w większości tytułów prasy podziemnej rzadko i niechętnie wspomniano o wrogich zachowaniach Polaków wobec Żydów. Libionka zwraca uwagę, że informacje na ten temat, pojawiające się w sprawozdaniach terenowych i w lokalnych biuletynach prasowych, nie przebijały się na łamy pism centralnych. Denuncjowanie i mordowanie Żydów na wsi nie występowało w kontekście konspiracyjnego dyskursu o kolaboracji. Również analizowana przez Libionkę reakcja podziemnego wymiaru sprawiedliwości wydaje się bardzo wstrzemięźliwa. Wiadomo o ośmiu wyrokach śmierci wydanych w latach 1943–1944 przez Cywilne Sądy Specjalne za przestępstwa przeciwko Żydom (cztery dotyczą wsi). Ale tylko w jednym wypadku wyrok zapadł w sprawie, w której zbrodnia wobec Żyda była czynem samoistnym, niełączącym się z działaniem sprawy przeciwko Polakom.

W dyskursie konspiracyjnym uderza brak empatii i chęci zrozumienia sytuacji egzystencjalnej poszukujących ratunku Żydów. Działalność grup przetrwania, zdobywanie żywności traktowane są jako bandytyzm, który należy zwalczać. Podobny jest również stosunek do żydowskich oddziałów partyzanckich, co w istocie oznacza, że Żydom odmawia się prawa do walki zbrojnej, odwetu, a także wymierzania sprawiedliwości krzywdzicielom. Z kolei ukrywający się Żydzi przedstawieni są jako problem i zagrożenie dla ludności polskiej. W prasie podziemnej powtarza się opinia, że schwytani przez Niemców Żydzi nagminnie wydają tych, którzy im pomagali. Bez wątplenia taki wizerunek uciekinierów z gett niechęć do udzielania im schronienia.

Jan Grabowski analizuje na przykładzie powiatu Dąbrowa Tarnowska zagadnienie wykorzystania w niemieckim systemie eksterminacji Żydów podstawowych struktur społeczności wiejskiej. Mowa tu o sołtytach, wartach nocnych, tzw. zakładnikach, a w pewnym zakresie także o ochotniczych strażach pożarnych i ich udziale w zarządzanych przez Niemców obławach na uciekinierów z gett oraz w samodzielnie podejmowanych akcjach wyłapywania blakających się Żydów. Sołtys był najniższym ogniwem administracji okupacyjnej, a zarazem pośrednikiem między mieszkańcami wsi a władzą niemiecką, uosabianą przez żandarmerię i terenowy Urząd Komisarza. Autor zwraca uwagę na jego niewdzięczną rolę: z jednej strony sołtys odpowiadał za wdrażanie we wsi niemieckich zarządzeń (w tym dotyczących ścigania Żydów), z drugiej podlegał naciskom własnej społeczności. Musiał reagować na doniesienia lub indywidualne inicjatywy chłopów. Wiele zależało od jego własnej postawy — gorliwości w wykonywaniu rozkazów okupanta lub sabotowania jego oczekiwań. Grabowski rekonstruuje sposób przeprowadzania obław na Żydów, opisuje dokonywane w ich trakcie bestialstwa i rabunki. Analizując funkcjonowanie ogniw okupacyjnej administracji na poziomie wsi i ukazując ich rolę w polowaniu na Żydów, autor wyjaśnia bardzo istotny czynnik określający szanse przetrwania żydowskich uciekinierów. Opisuje też struktury, w których ramach zostały dokonane przez Polaków liczne zbrodnie przeciwko Żydom.

W drugiej części artykułu Grabowski koncentruje się na Policji Polskiej, tzw. granatowej. Chociaż stanowiła ona część niemieckiego aparatu okupacyjnego, z pewnego punktu widzenia była również strukturą pośredniczącą między mieszkańcami wsi a Niemcami. Polscy policjanci byli w jakimś stopniu „oswojeni”, podatni na perswazję lub korupcję, bardziej przewidywalni od niemieckich żandarmów. Ich miejsce w polowaniu na

Żydów było jednak bardzo znaczące. Z badań Jana Grabowskiego wynika, że w powiecie dąbrowskim połowę zadenuncjowanych lub schwytyanych przez chłopów Żydów zabili granatowi policjanci³⁸.

Studium Dagmary Swałtek również podejmuje zagadnienie funkcjonowania okupacyjnego systemu administracyjnego na poziomie wsi, ale dotyczy głównie okresu przed operacją „Reinhardt”. Autorka opisuje warunki życia żydowskich mieszkańców podkrakowskich Wawrzeńczyc na podstawie akt gminnych. To mało znana i rzadko zachowana, a jak przekonuje przeprowadzony przez nią rekonesans, bardzo interesująca kategoria źródeł. Przypadek Wawrzeńczyc jest też dlatego ciekawy, że Żydzi (głównie przesiedleńcy z Krakowa) nie byli tam odizolowani w getcie. Niemniej akta gminne ukazują wdrażanie kolejnych dyskryminacyjnych zarządzeń okupanta. Są w nich ponadto świadectwa niemieckiej propagandy antyżydowskiej, kierowanej do ludności polskiej. Akta te odzwierciedlają również mechanizmy przejmowania majątku Żydów po deportacji i jego dystrybucji wśród ludności polskiej oraz kasowania żydowskich wierzytelności.

Studium Zuzanny Schnepf-Kończak dotyczy jasnej strony stosunków polsko-żydowskich podczas wojny. Autorka przeprowadziła analizę pomocy niesionej Żydom w ujęciu ilościowym. Materiał empiryczny stanowią biogramy Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy ratowali Żydów na wsi w dystryktach warszawskim, radomskim, krakowskim i lubelskim Generalnego Gubernatorstwa³⁹. Autorka zidentyfikowała na tym terenie 479 przypadków pomocy. Wybór zbiorowości poddanej analizie statystycznej zadecydował o tym, że zakres badania obejmuje pewien wycinek zjawiska ratowania Żydów na wsi, jakim były przypadki szczęśliwie zakończone. Z tym wiąże się niedoreprezentowanie w badaniu zjawiska pomocy doraźnej — większość przypadków dotyczy pomocy długotrwałej. Specyfika dokumentacji Sprawiedliwych, będącej pierwotnym źródłem informacji, polega na jej laudacyjnym charakterze. Z reguły pomija ona zjawiska negatywne lub niejednoznaczne w stosunkach między ratującymi a ratowanymi, takie jak odpłatność pomocy, wymawianie schronienia czy wykorzystywanie ukrywanych Żydów przez gospodarzy. Konfrontując dokumentację powstałą na potrzeby Yad Vashem ze

³⁸ *Ibidem*, s. 69.

³⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu*, red. Israel Gutman, Sara Bender, Shmuel Krakowski, red. wydania polskiego Dariusz Libionka, Robert Kuwalek, Adam Kopciowski, t. 1–2, Kraków 2009.

świadectwami składanymi przez ich podopiecznych przy innych okazjach i w innym celu, autorka pokazuje na przykładach, że realia ukrywania się i relacje z polskimi chłopami często były złożone i ambiwalentne.

Mimo tych ograniczeń bazy źródłowej Schnepf-Kończak potrafiła wyodrębnić twarde wskaźniki ilościowe, których analiza pozwalała na poczynienie istotnych ustaleń. Autorka szkicuje mapę pomocy oraz charakteryzuje zbiorowość ratowanych i ratujących. Sprawiedliwi na wsi wydają się nie wyróżniać w szczególny sposób ze swego otoczenia, widoczna jest jedynie nadreprezentacja osób samotnych oraz przedstawicieli lokalnej inteligencji i ziemiaństwa. Pomoc Żydom Sprawiedliwi świadczyli na własną rękę, w sposób niezorganizowany — tylko niewielki odsetek miał kontakty z organizacjami konspiracyjnymi. W badaniu dotyczącym pomocy skutecznej ujawniają się czynniki sprzyjające przetrwaniu. W dwóch trzecich przypadków ocaleni Żydzi i Sprawiedliwi znali się wcześniej lub mieli wspólnych znajomych; cztery piąte uratowanych mieszkało przed wojną blisko osób udzielających im pomocy. Z kolei zaledwie 15 procent uratowanych na wsi to mieszkańcy dużych miast, podczas gdy przed wojną stanowili oni około połowy ludności żydowskiej w Polsce. O szansach ocalenia w znacznym stopniu decydowała więc bliskość społeczna i przestrzenna między szukającymi ratunku Żydami a Sprawiedliwymi.

Barbara Engelking mierzy się z najczarniejszą kartą stosunków polsko-żydowskich na wsi, jaką było wydawanie w ręce Niemców i mordowanie uciekinierów z gett⁴⁰. Interesują ją sytuacje, w których Polacy działali, mając swobodę wyboru, a nie w ramach obław organizowanych przez Niemców. Podkreśla, że wydany przez okupanta pod karą śmierci zakaz udzielania schronienia i pomocy Żydom przez ludność miejscową nie był tożsamy z nakazem ich doprowadzania na posterunki żandarmerii i policji lub zabijania. Autorka operuje przykładami, ale reprezentują one obraz wyłaniający się z kilkuset przeanalizowanych relacji i procesów sądowych. Pozwala to stwierdzić, że mamy do czynienia ze zjawiskiem występującym na co dzień na całym badanym obszarze. Engelking konstruuje typologię zachowań, motywów i schematów postępowania sprawców. Zwraca uwagę na rozpowszechnienie donosicielstwa, co było głównym zagrożeniem dla uciekinierów i tych, którzy im pomagali — zgadza się to z ustaleniami Zuzanny Schnepf-Kończak.

⁴⁰ Problem denuncjowania i mordowania Żydów na wsi autorka obszernie omawia również w swojej książce: *Żob. „Jest taki piękny słoneczny dzień...”. Losy Żydów...*

Uwzględniając występowanie uzasadnionego strachu chłopów przed represjami za pomaganie żydowskiemu niedobitkom, Engelking rozważa znaczenie motywu chciwości i rolę nagród oferowanych przez okupanta za schwytywanie Żydów. W aspekcie psychologicznym za kluczową uważa zgodę denuncjatorów na śmierć Żydów, która była nieuchronnym następstwem ich wydania Niemcom. Zwraca uwagę na często zbiorowy charakter zachowań sprawców i wpływ konformizmu grupowego. Analizując praktykę zabijania Żydów, autorka rozróżnia mordy indywidualne, ze współnikami, zbiorowe i instytucjonalizowane, gdy sprawcami byli granatowi policjanci lub członkowie organizacji podziemnych. Podkreśla niezwykle bezwzględność i okrucieństwo sprawców, stosowanie „nadmiernej” przemocy wobec ofiar. Mówiąc o zbrodniach na Żydach, uwzględnia perspektywę ofiar, ich egzystencjalne doświadczenie bycia zdradzonym, wydanym, mordowanym.

Kontrapunktem dla tekstu Barbary Engelking jest studium Aliny Skibińskiej, dotyczące motywacji sprawców zbrodni na Żydach w świetle akt procesowych. Potwierdza ono, pogłębia i egzemplifikuje ustalenia dokonane także przez innych autorów. Podstawą analizy jest 30 spraw z dekretu sierpniowego rozpatrywanych w sądach kieleckich. Wieloletnia szeroka kwerenda archiwalna „sierpniówek” pozwala autorce stwierdzić, że wybrane przykłady są reprezentatywne dla zjawisk i problemów występujących w całej Polsce.

Skibińska omawia cztery grupy sprawców zbrodni na Żydach. Pierwszą są osoby pełniące różne funkcje w strukturze społecznej wsi: sołtysi, wójtowie, komendanci straży pożarnej, leśnicy, gajowi. Ustalenia dotyczące sołtysów są zbieżne z wnioskami Jana Grabowskiego odnośnie do ich pozycji w okupacyjnym systemie administracyjnym oraz uwikłania w sytuacje wynikające z jednej strony z nakazów niemieckich, z drugiej z żądań płynących od członków własnej wspólnoty w sprawie pozbycia się Żydów. Skibińska zwraca również uwagę na mało znaną, a istotną rolę strażaków, którzy uczestniczyli między innymi w wartach nocnych, mających znaczący udział w wylapywaniu żydowskich zbiegów⁴¹. Z kolei pracownicy służby leśnej byli nierzadko odpowiedzialni za denuncjowanie Żydów ukrywających się w lasach i organizowanie na nich obław.

⁴¹ Dariusz Libionka zwraca uwagę, że członkowie straży pożarnej byli wykorzystywani przez Niemców w akcjach likwidacji gett. Zob. *idem*, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów — dystrykt lubelski*, s. 314.

Kolejną kategorię sprawców tworzą zwykli mieszkańcy wsi. W ich wypadku na plan pierwszy wysuwają się materialne motywy zbrodni: pożądanie realnego bądź wymagowanego majątku Żydów lub chęć otrzymania oferowanych przez Niemców nagród. Na uwagę zasługują sytuacje, gdy wydawano lub mordowano „własnych” Żydów, którym wcześniej przez krótszy lub dłuższy czas udzielano pomocy — przyczyną było zagrożenie dekonspiracją albo zwykła chciwość. Skibińska podkreśla, że zbrodnie na wsi były często popełniane zbiorowo i na widoku publicznym. Do typowych należały sytuacje, gdy Żydom doprowadzanym do sołtysa towarzyszył tłum ludzi, tworzący grupę nacisku, a zarazem społeczne alibi dla sprawców.

Osobną kategorię morderców stanowili granatowi policjanci. Realizując eksterminacyjną strategię okupanta, nierzadko dokonywali oni również „prywatyzacji” zbrodni. Niektóre posterunki Policji Polskiej prowadziły własną morderczą politykę „oczyszczania” swojego terenu z Żydów. Regułą było przy tym rabowanie ofiar. Zarówno w artykule Skibińskiej, jak i Grabowskiego ujawnia się szczególna rola granatowych policjantów jako swoistego bufora między polską wsią a Niemcami. Funkcjonariusze Policji Polskiej w pewnym sensie pomagali chłopom „rozwiązać” problem z Żydami „we własnym zakresie”. Dostarczenie zbiegów na posterunek policji granatowej lub zadencjowanie ukrywających się Żydów i pomagających im gospodarzy było w pewnym sensie bezpieczniejsze dla wspólnoty wiejskiej niż angażowanie w sprawę niemieckich żandarmów, których reakcja była trudna do przewidzenia. Dlatego niektórzy granatowi policjanci zabijający Żydów dla „dobra ogólnego” nie widzieli sprzeczności między udziałem w tych zbrodniach a własnym zaangażowaniem konspiracyjnym.

Skibińska porusza też problem mordowania Żydów przez partyzantów (analizowane przykłady dotyczą członków Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych). Sporna jest kwestia, czy istniały wyraźne rozkazy w sprawie likwidowania błąkających się Żydów, niektóre zeznania oskarżonych mówią jednak o sprzyjającej takiemu postępowaniu atmosferze w organizacji i o tym, że żołnierze wiedzieli, czego się od nich oczekuje⁴². W ramach „oczyszczania” terenu działania

⁴² Znane są akcje likwidowania ukrywających się Żydów mające pełną sankcję dowództwa. Zob. Jan Grabowski, „Chcę nadmienić, że nie byłem uświadomiony i wykonywałem zadanie jako żołnierz Armii Krajowej”. *O wymordowaniu ukrywających się pod Raclawicami Żydów przez kompanię miechowskiej AK*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, nr 6, s. 207–231.

Żydów tępieno jak szkodniki. Nierzadkie też były samowolne działania partyzantów, niewiele różniące się od „zwykłych” morderstw popełnianych przez chłopów lub bandytów, zwłaszcza że regułą było zabieranie dobytku ofiar.

Wyodrębnienie czterech grup sprawców zbrodni na Żydach ma znaczenie analityczne. W większości wypadków aktorzy wydarzeń należeli do kilku kategorii. W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego zwykli ludzie popełniali zbrodnie, autorka analizuje wyjaśnienia, linie obrony i strategie usprawiedliwień oskarżonych. Zwraca uwagę na znaczenie konsensusu grupowego, dotyczącego szczególnie bezpieczeństwa oraz dobra wspólnoty, i w tym kontekście wskazuje na społeczne usankcjonowanie grabieży, denuncjacji i zabójstw.

Tom zamyka artykuł Jacka Leociaka, który posługując się metodami właściwymi nauce o literaturze, analizuje mało znane opowiadanie Bogdana Wojdowskiego. Powstało ono na kanwie relacji młodej Żydówki, tułającej się po powstaniu w getcie w okolicach Warszawy. Leociak szczególnie śledzi jej opisane przez pisarza losy, odnajduje ścieżkę jej wędrówki na mapie, zestawia z relacjami ocalonych Żydów, którzy ukrywali się w tych samych okolicach, odkrywając dokumentalny autentyzm dzieła literackiego, nie tylko ściśle odzwierciedlający topografię, ale i realia kontaktów z polskim otoczeniem. Ta bardzo konkretna historia, rekonstruuująca doświadczenia ocalonego żydowskiego dziecka, ma zarażem wymiar uniwersalnej przypowieści o ludzkiej egzystencji.

Studia prezentowane w niniejszym tomie dają asumpt do poważnego przewartościowania stereotypowych opinii i wyobrażeń o rzeczywistości okupacyjnej na wsi i stosunku Polaków do zagłady Żydów. W tym kontekście warto powrócić do słynnego eseju Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* z 1987 r.⁴³, otwierającego nową epokę w polskim myśleniu o Holokauście. Błoński podejmował problem obojętności świadków Zagłady i moralnych skutków tej postawy. Mówił o potrzebie spojrzenia w prawdzie na polsko-żydowską przeszłość: „Przestać się bronić, usprawiedliwiać, targować. Podkreślać, czego nie mogliśmy zrobić, za okupacji czy dawniej. Zrzucić winę na uwarunkowania polityczne, społeczne, ekonomiczne. Powiedzieć najpierw: tak, jesteście winni”. Te słowa zachowują wagę do dziś.

Błoński pisał o tym, że między Polakami a Żydami podczas wojny „nie wszystko było w porządku”. Odnosząc się do ludobójstwa, konkludował

43 Jan Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny”, 11 I 1987.

jednak z ulgą, że „nie wzięliśmy udziału w tej zbrodni”⁴⁴. To stwierdzenie, odzwierciedlające ówczesny społeczny stan wiedzy i świadomości historycznej⁴⁵, dezaktualizowało się, gdy poznaliśmy prawdę o mordzie w Jedwabnem. W wielkiej narodowej debacie wywołanej przez *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa zbrodnia w Jedwabnem traktowana była jako zdarzenie wyjątkowe⁴⁶. W dyskursie publicznym nie zaistniały nawet nowe ustalenia o pogromach w dwóch tuzinach miejscowości tego samego regionu. Z fenomenu „codziennych” zbrodni popełnianych podczas wojny przez Polaków na Żydach nadal nie zdawaliśmy sobie sprawy⁴⁷.

Tymczasem rozproszone informacje na ten temat pojawiały się w obiegu publicznym od dawna. Wszystkie zjawiska, o których mowa w tej książce, obecne są w klasycznej pracy Emanuela Ringelbluma, pisanej w ukryciu podczas wojny, a opublikowanej w całości po raz pierwszy w 1988 r.⁴⁸ Świadczenia o negatywnych zachowaniach Polaków wobec Żydów podczas wojny, w tym o mordach i denuncjacjach, występowały w literaturze pięknej⁴⁹ i wspomnieniowej czy w filmie⁵⁰. W dawnej literaturze naukowej wspomniano o nich enigmatycznie. „Nieomal każde sioło, osada, miasteczko i miasto w GG i w ościennych krajach okupowanych były świadkami mordów dokonywanych na Żydach zbiegłych z gett i transportów śmierci” — pisał Szymon Datner, nie eksponując jednak udziału ludności miejscowej w wyłapywaniu uciekinierów⁵¹. Przed dziesięciu laty w publikacji, która ukazała się w Polsce równoległe z *Sąsiadami* Jana Tomasza Grossa, dotyczącej

44 *Ibidem*.

45 Por. Ewa Koźmińska-Frejlik, *Świadkowie Zagłady — Holocaust jako zbiorowe doświadczenie Polaków*; „Przeгляд Socjologiczny” 2002, nr 2, s. 181–206. Autorka podała analizie listy nadesłane do redakcji „Tygodnika Powszechnego” w reakcji na debatę wokół eseju Jana Błońskiego.

46 Piotr Forecki, *Spór o Jedwabne. Analiza debaty publicznej*, Poznań 2008; *idem*, *Od „Shoah” do „Strachu”...*

47 Sam jako redaktor naukowej publikacji dotyczącej zbrodni w Jedwabnem, koncentrując się wówczas na kwestii pogromów z lata 1941 r., nie zwróciłem uwagi na zawarte w części ogłoszonych tam relacji informacje dotyczące zabójstw i wydawania przez chłopów Niemcom ukrywających się Żydów na Białostocczyźnie. Zob. *Wokół Jedwabnego*, t. 2, s. 179–374.

48 Emanuel Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, red. Artur Einsenbach, Warszawa 1988.

49 *Literatura polska wobec Zagłady*, red. Alina Brodzka-Wald, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Warszawa 2000.

50 Na przykład *Miejsce urodzenia*, reż. Paweł Łoziński (1992); *Sztetl*, reż. Marian Marzyński (1996). Por. Alina Skibińska, *Film polski o Zagładzie*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 1, s. 40–73.

51 Szymon Datner, *Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn ŻIH” 1970, nr 75, s. 28.

udziału niemieckiego 101. Policijnego Batalionu Rezerwy w akcji „Reinhardt” na Lubelszczyźnie, Christopher R. Browning poświęcił rozdział reakcjom polskiego otoczenia na eksterminację Żydów. „Mnóstwo policjantów — pisał Browning — wspominało o Polakach samodzielnie zatrzymujących Żydów i przekazujących ich w ręce Niemców, którzy następnie rozstrzeliwali więźniów. W kilku przypadkach Żydów pobito przed przyjazdem Niemców”⁵². W ostatniej dekadzie opisano kilka przypadków mordów popełnianych przez chłopów na szukających schronienia na wsi i w lasach Żydach⁵³. Prezentowane tu badania, oparte na szerokiej kwerendzie źródeł masowych, każą dostrzec w mordach i denuncjacjach Żydów nie odizolowane incydenty, lecz fragment istotnego zjawiska o skali społecznej.

W jakiej mierze wydawanie Żydów Niemcom, zabójstwa i inne zbrodnie, których systematyczny katalog formułuje w swoim studium Alina Skibińska, były rozpowszechnione na polskiej wsi podczas wojny? Z pewnością były to sytuacje spotykane na co dzień, widoczne gołym okiem, skoro zostały odnotowane w relacjach większości ocalałych po aryjskiej stronie Żydów. Trudno orzec, jak bardzo były powszechne, bez ryzyka błędu można je jednak uznać za zjawisko powszednie. Chociaż jego rozmiary niełatwo określić, nie da się uciec od pytania o liczby. W obecnym stanie wiedzy można się pokusić o szacunki nawet nie wielkości, lecz rzędów wielkości.

Próby ustalenia liczby ofiar trzeciej fazy Zagłady, czyli Żydów, którzy podjęli próbę ratowania się przed deportacjami i egzekucjami, a nie dotrwali do końca wojny, opierają się na obliczeniu różnicy między domniemaną liczbą uciekinierów a liczbą Żydów, którzy przeżyli po aryjskiej stronie. Problem jednak w tym, że wszystkie wartości krańcowe występujące w tym równaniu są znane jedynie w przybliżeniu. Idąc tropem Szymona Datnera, historycy przyjmują zwykle, że próbę ucieczki z gett podjęło 10 procent Żydów⁵⁴. Jest to liczba przyjęta arbitralnie,

choć jako określenie rzędu wielkości wydaje się prawdopodobna. Skala ucieczek z gett na wieś o wysiedleniach i morderczych akcjach była znacząca. Wskazują na to liczby dotyczące dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Przed akcją „Reinhardt” zamieszkiwało tam 360–380 tys. Żydów. Po pierwszej fali deportacji, na przełomie października i listopada 1942 r., Niemcy ogłosili zarządzenie o utworzeniu nowych „dzielnic mieszkaniowych” dla Żydów. Były one pułapką obliczoną na zwabienie ukrywających się zbiegów (analogiczną akcją przeprowadzono we wszystkich dystryktach GG). Do zbiorczych gett w Ujeździe, Sandomierzu, Szydłowcu i Radomsku zgłosiło się łącznie 17 tys. Żydów⁵⁵. A przecież była to tylko część uciekinierów. Jeśli przyjąć, że co najmniej drugie tyle pozostało po aryjskiej stronie, zbliżamy się do 10 procent wyjściowej liczby żydowskich mieszkańców dystryktu radomskiego.

Szacunki Żydów, którzy przeżyli wojnę, są również sporne i obarczone dużym marginesem niepewności. Teresa Prekerowa szacowała liczbę ocalałych wśród ludności miejskowej na 30–60 tys., a tych, którzy przetrwali w lasach i w partyzantce, na 10–15 tys.⁵⁶ Z kolei Gunnar S. Paulsson ocenił liczbę ocalałych po aryjskiej stronie na 46 tys., a w partyzantce i leśnych obozach rodzinnych na 13 tys., przy czym dla terenu powojennej Polski byłoby to według niego odpowiednio 42 tys. i 6 tys.⁵⁷ Niższe są szacunki ukrywających się Żydów dokonane bezpośrednio po wojnie przez Filipa Friedmana na podstawie rejestrów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Przyjmował on, że ocalało ich 13–23 tys.⁵⁸

Szarota, Warszawa 2009, s. 69; Engelking, „Jest taki piękny słoneczny dzień...”. *Losy Żydów...*, s. 143.

⁵² Jacek Andrzej Młynarczyk, *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 195.

⁵³ Teresa Prekerowa, *Wojna i okupacja* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 384.

⁵⁴ Gunnar S. Paulsson, *Stosunki polsko-żydowskie w okupowanej Warszawie (1940–1945)* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 299.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 297. W centralnej kartotece ocalałych Wydziału Statystyki i Ewidencji CKŻP figuruje 300 tys. kart (niektóre osoby rejestrowały się w komitetach żydowskich kilkakrotnie). W 40 procentach z nich podano miejsce, gdzie przeżyła ocalała osoba. W tej części zbioru zaledwie w 9,9 procent kart wskazano jako miejsce przeżycia stronę aryjską lub partyzantkę (12 873 rekordy), natomiast w 13,6 procent obozy lub getta (17 703 rekordy). Dziękuję Alinie Skibińskiej za udostępnienie informacji z komputerowej bazy danych Żydowskiego Instytutu Historycznego według stanu na styczeń 2011 r. Por. Tadeusz Epsztein, *Żydzi w powojennej Polsce w świetle archiwaliów Wydziału Statystyki i Ewidencji Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (1945–1950)*, „Kwartalnik i Historii Żydów” 2006, nr 3, s. 391–405.

⁵² Christopher R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policjny Batalion Rezerwy i „ostatecznie rozwiązanie” w Polsce*, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa 2000, s. 168.

⁵³ Dorota Siepracka, *Mordercy Żydów przed nazistowskim Sądem Specjalnym*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 233–246; Dariusz Libionka, Paweł P. Reszka, *Święto zmarłych w Reichie*, „Karta” 2005, nr 46, s. 122–135; Dagmara Swałek, *Dla płaszcza, walizki i jabłka. Zbrodnie na Żydach ukrywających się we wsiach Falkowa, Wieniec i Janowiec w świetle powojennych dokumentów procesowych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 1, s. 421–441.

⁵⁴ Grzegorz Berendt, *Straty osobowe polskich Żydów w okresie II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. Wojciech Materski, Tomasz

Uwzględniając te dane wyjściowe, podejmiemy próbę bilansu „brakujących” Żydów dla obszaru, którego dotyczyły prezentowane badania (Generalne Gubernatorstwo bez dystryktu Galicja plus Okręg Białystok). Według najnowszych szacunków demograficznych (wykazujących tendencję do obniżenia dotychczas funkcjonujących w literaturze wielkości strat), liczba żydowskich mieszkańców w czterech dystryktach Generalnego Gubernatorstwa przez akcją „Reinhardt” wynosiła około 1 420 tys., a w Okręgu Białystok ponad 150 tys., co daje łącznie około 1,6 mln⁵⁹. Domniemana liczba uciekinierów to zatem mniej więcej 160 tys. osób. Liczbę ocalonych po aryjskiej stronie bardzo trudno ustalić. Biorąc pod uwagę średnie wartości przyjmowane przez Prekerową i szacunki Paulsona, a także zastrzeżenia Friedmana, oraz pamiętając, że wielkości te odnoszą się do większego terytorium niż nasz obszar badawczy, można szacować liczbę Żydów ocalałych po aryjskiej stronie na interesującym nas terenie na nie więcej niż 30–40 tys. Oznaczałoby to, że liczba ofiar polowania na Żydów, w którym udział wzięli miejscowi pomocnicy okupanta, wynosiła co najmniej 120 tys. Nie wiemy, jaka część ukrywających się Żydów, którzy nie dotrwali do końca wojny, padła ofiarą obław organizowanych bezpośrednio po akcjach likwidacyjnych, ilu zrezygnowanych niepowodzeniami w poszukiwaniu schronienia wśród miejscowej ludności powróciło do gett-pułapek, ilu zmarło z głodu i chorób, a ilu mają na sumieniu Polacy.

Dolną granicę liczby ofiar polowania na Żydów można próbować wyznaczyć na podstawie danych fragmentarycznych. W dystrykcie lubelskim od maja do października 1943 r., a zatem już po głównej fali ucieczek, obław i łapanek, niemiecka Ordnungspolizei (jej częścią była żandarmeria) rozstrzelała 1695 Żydów, przy czym, jak wynika z ustaleń Christophera R. Browninga, niemieccy policjanci reagowali głównie na doniesienia miejscowej ludności⁶⁰. Od połowy lutego do połowy września 1943 r. pluton żandarmerii działający w powiecie warszawskim rozstrzelał 1094 schwytanych Żydów⁶¹. Ofiarami zbrodni sądzonych w 30 procesach analizowanych przez Alinę Skibińską padło około 200 osób. Jan Grabowski w powiecie Dąbrowa Tarnowska zidentyfikował 181 ofiar denuncjacji

lub mordów popełnionych przez Polaków⁶². Barbara Engelking określiła liczbę ofiar wspomnianych w źródłach stanowiących podstawę jej badań na nie mniej niż 1500 Żydów wydanych Niemcom i nie mniej niż 1000 zamordowanych przez chłopów. Już te bardzo wyrwykowe informacje mówią o tysiącach ofiar. Nie wydaje się więc przesadne oszacowanie, że na badanym obszarze ofiarą denuncjacji i zabójstw, za które odpowiedzialność ponosili Polacy, padły podczas wojny dziesiątki tysięcy Żydów.

Jan Błoński, pisząc o enigmatycznym wierszu Czesława Miłosza *Biedny chrześcijanin patrzy na getto*, traktował strach „biednego chrześcijanina”, że zostanie policzony „między pomocników śmierci”, jako swego rodzaju metaforę⁶³. Wiedza, jaką dziś zdobywamy, każe odczytywać słowa poety dosłownie. Na polskiej wsi znaleźli się ludzie, którzy przyłączyli się do niemieckiego dzieła Zagłady. Tropili Żydów jak zwierzynę łowną. Bezbronnych, stanowiących łatwy łup uciekinierów z gett można było pobić, zabrać im ostatni grosz, zedrzeć dosłownie ostatnią koszulę, wydać na śmierć, zamordować. Zbrodnie te najczęściej uchodziły bezkarnie, przeciwnie — denuncjatorzy byli przez Niemców nagradzani. Niektóre szczególnie zdemoralizowane jednostki czyniły sobie z chwywania żydowskich niedobitków źródło regularnego zarobku.

O szansach przetrwania na wsi uciekinierów z gett decydowały postawy ludzi, których napotkali. W dużym stopniu kształtowały je dystans i dawne uprzedzenia wobec Żydów, rozpowszechniony przedwojenny antysemityzm, który nie zniknął, lecz raczej uległ nasileniu, niemiecka propaganda i uzasadniony strach przed terrorem okupanta. W żydowskich relacjach powtarza się znamienna fraza: „Żydom nie wolno było żyć”⁶⁴. Syntetycznie odzwierciedlała ona ich ogląd własnej sytuacji, a zarazem treść normy ustanowionej przez Niemców. Zgoda na śmierć Żydów, o której pisze Barbara Engelking, oznaczała właśnie akceptację przez część Polaków tej normy. W dyskusjach o postawach Polaków wobec Żydów w obliczu Holokaustu często mówi się o wpływie wojennej demoralizacji, ogólnej dewaluacji wartości ludzkiego życia. Ale czy życie Żydów zdewaluowało się w tym samym stopniu? Czy dla polskich chłopów Żydzi byli bliźniemi? Czy byli jeszcze ludźmi?

59 Albert Stankowski, Piotr Weiser, *Demograficzne skutki Holokaustu* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Monika Adameczyk-Garbowska, Feliks Tylich, Lublin 2011, s. 19, 23.

60 Browning, *Zwykli ludzie...*, s. 135–138, 143.

61 Jacek Andrzej Młynarczyk, „Akcja Reinhardt” w *gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943* [w:] *Prowincja noc...*, s. 72.

62 Dalszych siedem osób zostało zabitych w wyniku akcji własnych niemieckiej żandarmerii, a okoliczności śmierci 49 Żydów nie są wyjaśnione. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 69.

63 Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*.

64 Engelking, „*Jest taki piękny słoneczny dzień...*”. *Losy Żydów...*, s. 51, 102.

W tym świetle warto spojrzeć na Sprawiedliwych i warunki, w jakich przyszło im działać. Nie istniała powszechna „umowa społeczna” o pomaganiu Żydom, nie odczuwano obowiązku solidarności z prześladowanymi. Żydzi byli obcy, nie obejmowała ich polska wspólnota zobowiązań. Dominowało przekonanie, że ukrywanie Żydów jest czymś niepożądanym, bo zagraża wspólnocie, nie było na to ogólnego przyzwolenia. Często niechęć i wrogość wobec Żydów przenosiła się na tych, którzy im pomagali. Wymownym tego znakiem były wypadki grzebania ciał zamordowanych Żydów „za karę” w obrębie gospodarstwa osób udzielających im schronienia. Pomagając Żydom, Sprawiedliwi sprzeciwiali się nie tylko okupantowi, ale i dorozumianym normom własnej społeczności. Nazwa „Sprawiedliwi” podkreśla nie tylko ich heroizm, lecz także kontrast między nimi a otoczeniem. Jak pamiętamy z Księgi Rodzaju, Sodomia została zniszczona dlatego, że nie znalazło się w niej nawet dziecięciu sprawiedliwych (Rdz 18, 26–32).

Nowa wiedza o negatywnych postawach Polaków wobec zagłady Żydów i ich rozpowszechnieniu ułatwia też rozumienie niektórych zagadnień okresu powojennego. Należą do nich zabójstwa Żydów w Polsce tuż po wojnie⁶⁵. Trudność w ich wyjaśnianiu polegała między innymi na tym, że traktowano je jako zjawisko nowe, szukając ich genezy głównie w sytuacji powojennej⁶⁶. W morderstwach tych można jednak dostrzec kontynuację zbrodniczych zachowań, jakie występowały podczas wojny. Z tej perspektywy pytanie, skąd się wzięła wrogość wobec Żydów po wojnie, wydaje się źle postawione, gdyż wcale nie stanowiła *novum*. Powojenne zabójstwa Żydów w jakimś stopniu były również konsekwencją wydarzeń wojennych. Wychodzący z ukrycia i powracający Żydzi mogli się upomnieć nie tylko o swoją własność, ale i o wydanych Niemcom lub pomordowanych krewnych. Stanowili więc zagrożenie dla sprawców⁶⁷.

65 Zob. Jan Tomasz Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; Andrzej Żbikowski, *Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie [w:] Następstwa zagłady Żydów...*, s. 71–94.

66 Zob. np. Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008. Por. też *Wokół „Strachu”. Dyskusja o książce Jana T. Grossa*, oprac. Mariusz Gądek, Kraków 2008.

67 Na przykład Mosze i Akiwa Dorogojowie, ojciec i brat zamordowanej w 1941 r. Dory Dorogoj. Zostali podstępnie zamordowani siekierą we wsi Słucz koło Radziłowa 28 I 1945 r., kilka dni po wyjściu z ukrycia, przez jednego z zabójców Dory. Sprawca, żołnierz Armii Krajowej, działał za wiedzą i zgodą bezpośredniego dowódcy. W stosownym meldunku sprawę przedstawiono jako likwidację „szpicli sowieckich” przez patrol AK. Zob. *Wokół Jedwabnego*, t. 2, s. 918–919; Anna Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004, s. 49, 62, 349–350.

Badania nad stosunkiem polskiej wsi do zagłady Żydów są także przyczynkiem do wyjaśnienia (oraz redukcji) dysonansu między żydowską a polską pamięcią II wojny światowej. W ich świetle łatwiej zrozumieć źródła antypolskich stereotypów w środowiskach żydowskich. A jeśli chodzi o polską pamięć, mentalność i tożsamość — warto zadać pytanie: jak to, co się wydarzyło między Polakami a Żydami podczas wojny, wpłynęło na nas samych?